Nr. 240. Kraków, Piątek 18 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 16 października.

(Z. Z.) Jak wam wiadomo, uchwalona w roku zeszłym przez Sejm ustawa o wynagradzaniu za naukę religii, nie otrzymała sankcyi — skutkiem czego został obecnie wniesiony projekt rządowy, który był już przedmiotem obrad i uchwał komisyi szkolnej. Motywa odmowy sankcyi nadeszły tak późno, że nie mogły być Sejmowi w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego do wiadomości podane. Możnaby o nich powtórzyć to samo, co o motywach odmowy sankcyi ustawy o pisarzach gminnych. Na zeszłorocznym Sejmie, przy uchwalaniu ustawy o katechetach był obecny komisarz rządowy, żadna uchwała nie zapadła bez niego, przeciwko żadnemu paragrafowi nie oświadczył on się w sposób, wzniecający obawę odmówienia sankcyi — a mimo to nastąpiła odmowa z powodów, rzec można, drobnostkowych, formalistycznych. Nastąpiła też po odmowie rzecz ciekawa: Rząd zasadniczo przeciw treści całej ustawy się nie oświadczył — poczynił tylko uwagi do poszczególnych paragrafów. Zdawało się przeto, że skoro rząd po odmowie wnosi swój projekt, powinien on w tym projekcie do swoich własnych uwag się zastosować i wprowadzając do uchwalonej przez Sejm ustawy te poprawki, jakie z uwag rządu wynikają, przedłożyć Sejmowi w ten sposób zmienioną zeszłoroczną jego uchwałę. Zamiast tego, jedynie racyonalnego postępowania, które uwzględniałoby zarówno stanowisko Sejmu jak i rządu — wniósł rząd projekt, który jest dosłownem powtórzeniem zeszłorocznego, a w wielu punktach niemożliwego rządowego przedłożenia, przy którem ani komisarz rządowy podczas zeszłorocznych obrad komisyjnych ani też rząd w swych motywach odmowy sankcyi nie obstawał. Postępowanie to nieco dziwne — które niepotrzebnie rzecz bałamuci i gmatwa.

Komisya szkolna obrała drogę, zdaje się, najprostszą. Mając bowiem przed sobą reskrypt ministeryalny, który do zeszłorocznych uchwał sejmowych czyni uwagi i zarzuty — wzięła za podstawę obrad owe uchwały tudzież reskrypt i zastanawiała się tylko nad tem, czy i o ile zmienić uchwały stosownie do uwag reskryptu. Doszła ona do tego przekonania, że nie wypada badać, czy uwagi te są tego rodzaju, by uzasadniały dostatecznie odmowę sankcyi, czy one są wypływem istotnej potrzeby czy też powstały z prostej formalistyki — należy te uwagi uwzględnić w tym celu, żeby powtórnie nie narazić projektu na odmowę sankcyi, a tem samem nie odsunąć w dalszą odwłokę tego, co wszyscy za konieczne i naglące potrzebne uznają. Bez względu bowiem na polityczne wśród Sejmu odcienia, wszyscy się w tem godzą, że nauka religii w szkołach ludowych zaniedbaną być nie powinna, a gdzie liczba klas jest tak znaczną, iż miejscowe duszpasterstwo nauce religii podołać nie może, należy umożliwić utworzenie posad osobnych stałych katechetów — albo w pewnych warunkach, przyznać wynagrodzenie za naukę religii. To było główną myślą uchwalonego w roku zeszłym projektu, przyczem Sejm był zresztą dosyć ograniczony postanowieniami państwowej ustawy o katechetach, do której stosować się musiał.

Nie będę wyliczał szczegółowo wszystkich zmian w zeszłorocznej uchwale sejmowej — jakie komisya szkolna proponuje, stosując się do uwag rządu. Podniosę tylko ważniejsze:

Rząd twierdzi, iż była sprzeczność między tytułem ustawy, obejmującym szkoły wydziałowe tak samo jak pospolite, a paragrafem 1 i 5 z których zdawałoby się wynikać, iż do wydziałowych szkół się nie odnoszą. Komisya nie sądziła, że to istotnie z tych paragrafów wynika — ale uwzględniła wątpliwości pp. biurokratów wiedeńskich i przyjęła rozwlekłejszą ale wyraźniejszą stylizacyę.

W tymże samym paragrafie nie chciał rząd zrozumieć, co znaczy liczba godzin, której katecheta „w ogóle" ma udzielać — powiedziano więc wyraźnie: we wszystkich klasach i we wszystkich szkołach razem, w których nauki religii udzielać będzie, ma ta liczba godzin, uzasadniająca mianowanie osobnego katechety wynosić 18.

W §. 3 nie podobała się rządowi stylizacya, iż mianowani być mogą katechetami duchowni, którzy posady duszpasterskiej nie zajmują, i chciał rząd zamieścić osobny ustęp: „Posada osobnego nauczyciela religii nie może być połączona z równoczesnem piastowaniem posady duszpasterskiej." Do tego — już doprawdy czysto formalistycznego żądania, komisya się zastosowała, zmieniając tylko stylizacyę jako ciężką i nieznośną.

Również zastosowała się komisya do żądania, które niczem nie da się usprawiedliwić, żeby zamiast „władza wyznaniowa", co jest przecież zupełnie jasne i wystarczające, powiedzieć: „właściwa władza kościelna a względnie przełożeństwo duchowne gminy izraelickiej."

Wreszcie poważniejszy zarzut uczyniono paragrafowi 11 uchwalonej przez Sejm uchwały. Sejm uchwalił, że jeżeli nauczyciel świecki w zastępstwie duchownego udziela religii, nauka ta wliczać się ma do liczby godzin obowiązkowych a względnie nadobowiązkowych. Byłaby zatem wynagradzaną wtedy tylko, gdyby powiększała liczbę godzin po nad obowiązkowe 30 — podczas gdy ustawa państwowa wymaga, aby nauczyciel świecki za naukę religii miał wynagrodzenie bez względu, czy ma pełną liczbę godzin czy nie. Komisya szkolna zastosowała się do tego, uznawszy jednak, że wynagrodzenie może być wyższe, gdy nauka powiększa liczbę godzin po nad obowiązkowe, uchwaliła, że wynagrodzenie ma wynosić tyle, ile według krajowej ustawy nauczyciel pobiera w ogóle za nadobowiązkowe godziny, zaś połowę tego, jeżeli nauczyciel nie ma pełnej liczby godzin.

Oto są zmiany, jakie komisya na dwóch posiedzeniach uchwaliła. Komisya mogłaby już sprawę wnieść do Sejmu — wszakże nie chcąc narazić Sejmu znowu na odmowę sankcyi porozumie się pierwej z rządem, czy na tak zmienioną uchwałę się zgodzi.

W kołach poselskich omawiane są niektóre nowe wnioski. Posłowie włościańscy polscy noszą się z myślą poruszenia sprawy przymusowej asekuracyi od ognia — podobna myśl jest też przedmiotem obrad klubu ruskiego. Poseł Koziebrodzki Władysław zapowiada wniosek o podwyższenie pensyi członkom Wydziału krajowego i wyznaczenie emerytury takim, którzy przez trzy pełne sześciolecia (18 lat) byli członkami Wydziału — z zastrzeżeniem wszakże, iż nie będą obok tego piastować żadnych innych płatnych urzędów. Ten sam poseł zamierza także wnieść o zaprowadzenie nauki języka ruskiego, jako obowiązkowego we wszystkich szkołach średnich kraju.

Muszę wziąć przed wami w obronę dwóch posłów, których nazwiska w waszym redakcyjnym artykule (Nr. 237) znalazły się wymienione między posłami należącymi do ultrakonserwatywnego obozu. Ani poseł Jan Trzecieski ani poseł Franciszek Jędrzejowicz (czwarty), chociaż konserwatywni, na dodatek „ultra" nie zasługują, zwłaszcza, że z tym dodatkiem wiąże się myśl bezwarunkowej uległości dla rządu, wobec którego posłowie ci chcą zachować stanowisko niezależne.

Wreszcie na zakończenie dzisiejszego listu podaję wam dla uniknienia wszelkich nieporozumień spis posłów, którzy dotąd do klubu lewicy przystąpili: dr. Asnyk, dr. Czyżewicz, dr. Dworski, dr. Fruchtman, dr. Gross, dr. Goldman, Hausner, Klemensiewicz, Lenartowicz, Merunowicz, Michalski, Midowicz, Palch, dr. Olpiński, Bayski, Rogójski, Romanowicz, Strzygowski, Szczepanowski, dr. Weigel i dr. Zbyszewski. Zbliżoną do lewicy ale samodzielną jest grupa włościańska: Kramarczyk, Potoczek, Stręk i Żardecki.

Nasze szkoły ludowe w latach od 1887/8 do 1888/9.

II

Przejdźmy teraz do najciekawszego dla nas działu w sprawozdaniu, a mianowicie do frekwencyi szkolnej. Według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1880, dzieci w wieku szkolnym tj. mających 6—12 lat życia w całej Galicyi było:

chłopców	. .	411.158
dziewcząt	. .	412.663
	razem	823.821

Z tych powołanych do nauki szkolnej uczęszczało chłopców i dziewcząt:

w r.	1873/4	430.873
„	1878/9	562.393
„	1883/4	622.188
„	1884/5	642.234
„	1885/6	673.074
„	1886/7	694.726
„	1887/8	718.188
„	1888/9	728.328

Zestawienie to świadczy, że działanie władz szkolnych w kierunku zwiększenia frekwencyi szkolnej, postępuje wytrwale i obejmuje coraz szersze kręgi ludności. Cały przyrost dzieci w szkołach w dziesięcioleciu od r. 1878 do 1888 wynosi 165.935. Mimo to z porównania cyfr wykazanych przez komisyę statystyczną na podstawie spisu ludności z cyframi wykazanemi przez Rady szkolne okręgowe wynika, że w r. bieżącym 95.493 dzieci nie korzystało z dobrodziejstw oświaty.

Dzieci w 13, 14 i 15 roku życia, a więc obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą, było według spisu ludności z r. 1880—385.853, a uczęszczało zaledwie w r. b. 185.262. Nie uczęszczało więc dzieci 200.591. Winni są temu po największej części majstrowie, którzy nie przestrzegają przepisów ustawy, a są nawet i takie wypadki, że wprost majstrowie wstrzymują obowiązanych terminatorów do uczęszczania na naukę niedzielną.

Na naukę codzienną do szkół ludowych publicznych uczęszczało w roku bieżącym chłopców 226.655, dziewcząt 194.519, razem 421.174 dzieci. Cyfra dziewcząt, uczęszczających do szkół publicznych, zawsze jest jeszcze o 32.136 niższą od cyfry uczęszczających chłopców. Różnica ta występuje coraz wybitniej przy posuwaniu się z zachodnich do wschodnich okręgów kraju.

Przyrost frekwencyi wynosił od roku

	1873/4—1878/9	dzieci 90.170	
	1878/9—1883/4	„ 74.579	
	1883/4—1888/9	„ 82.963	razem
od r.	1873/4—1888/9	„ 247.712	

Według języka wykładowego publicznych szkół ludowych okazały się następujące stosunki cyfrowe frekwencyi: Do szkół z językiem wykładowym polskim uczęszczało w r. 1887/8 250621, w r. 1888/9 261.948 dzieci; z językiem ruskim w r. 1887/8 — 142.825, w r. 1888/9 — 248.365; niemieckim w r. 1887/8 — 3119, w r. 1888/9 — 1539; polskim i ruskim w r. 1887/8 — 9147, w r. 1888/9 — 8929; polskim i niemieckim w r. 1887/8 — 270, w r. 1888/9 393; ruskim i niemieckim w r. 1887/8 — 28, w r. b. żadne.

Okazuje się z tego, że do 1501 szkół polskich uczęszczało w r. 1888/9 o 113.583 dzieci więcej, niż do 1756 szkół ruskich. Tłómaczy się to naprzód silną frekwencyą więcej-klasowych szkół po miastach, mających przeważnie język wykładowy polski, a powtóre panującem powszechnie przeludnieniem szkół w zachodnich powiatach, mających ludność czysto polską.

Frekwencya szkół prywatnych utrzymywała się do roku 1885/6 na wysokości około 1.500. W ostatniem trzechleciu okazuje się znaczny przyrost. Mimo to frekwencya szkół prywatnych stanowi zaledwie 5 prc. dzieci, jaki wykazują szkoły ludowe publiczne.

Dzieci uczących się w domu było w roku 1887/8—7.449, a w roku bieżącym 6.867.

Dzieci, w wieku od lat 6 do 12, które z powodu ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych nie mogły korzystać z nauki szkolnej, było według wykazów, dostarczonych przez departament sanitarny namiestnictwa 2.536 t. j. 1.428 chłopców i 1.108 dziewcząt.

Według możliwie dokładnego obliczenia w roku 1887/8 nie pobierało żadnej nauki 281.458 dzieci wieku od 6 do 12, lat, moralnie rozwiniętych, a w roku bieżącym było takich dzieci 284.284 t. j. 131.508 chłopców i 152.776 dziewcząt.

Nie pobierało tedy zgoła żadnej nauki w wieku od 6 do 12 lat, w gminach, objętych wykazami Rad szkolnych okręgowych, w roku szkolnym 1888/9 przeszło 39 prc. cyfry dzieci, które w tym roku weszły w wykazy dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną.

Nie pobierało zgoła żadnej nauki zwyż 50 prc. dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną, w następujących powiatach: Żywiec, Turka, Dolina, Bohorodczany, Nadworna, Śniatyn, Horodenka, Tłómacz, Brzeżany, Podhajce, Zbaraż, Trembowla, Czortków, Buczacz, Zaleszczyki, Borszczów.

Jeśli zaś do cyfr powyższych doliczymy ilość dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych nauki z powodu, że należą do gmin, które nie mają własnych szkół i nie są wcielone do okręgów gów szkolnych, otrzymamy cyfry zastraszające, a mianowicie:

nie pobierało wcale nauki w roku 1887/8 z

gmin wliczonych do okręgów skolnych		281.453
z gmin, nie mających szkół	. . .	110.633
	razem	392.086
w roku bież. pierwszych	. . . .	284.284
drugich	. . . . .	95.493
	razem	379.777

Cyfra dzieci zdrowych, nie pobierających żadnej nauki w roku 1888/9, stanowi przeszło 46 prc. wykazanej w dniu 31 grudnia 1880 cyfry 823.821 dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną. Cyfry powyższe obliczone zostały bez względu na możliwy przyrost ludności i ewentualne zwiększenie się liczby dzieci w wieku szkolnym od roku 1880.

Według zarządzonego przez Radę szkolną okręgową miejską lwowską i krakowską w roku 1888/9 oznaczenia granic wieku dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, uczęszczało do szkół publicznych na naukę codzienną: a) we Lwowie 3.765 chłopców, 4.629 dziewcząt, razem 8.394 dzieci, b) w Krakowie 2.530 chłopców, 2.955 dziewcząt, razem 5.485 dzieci.

Cyfra dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, zliczona z cyfrą dzieci w wieku od 6 do 12 lat, pobierających naukę w inny sposób, i dzieci okaleczałych, daje sumę ogólną:

a) we Lwowie: 4.913 chłopców + 6.606 dziewcząt, razem 11.519 dzieci;

b) w Krakowie 3.376 chłopców + 4.903 dziewcząt, razem 8.279 dzieci.

Gdyby się tę ilość odjęło od cyfry dzieci w w wieku szkolnym, to jest we Lwowie 8,399 chłopców, + 8,599 dziewcząt, razem 16,997 dzieci, a w Krakowie 4,718 chłopców, + 4,942 dziewcząt, razem 9,660 dzieci,

otrzymałoby się różnicę:

we Lwowie 3,486 chłopców, + 1992 dziewcząt, razem 5,478 dzieci.

w Krakowie 1,342 chłopców, + 39 dziewcząt, razem 1,381 dzieci.

Wynikałoby z tego, że we Lwowie na prawie 17,000 dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, jest 11,519 dzieci, a w Krakowie na 9,160 dzieci, obowiązanych do uczęszczania, jest 8,279 dzieci uczących się albo uwolnionych legalnie od obowiązku uczęszczania do szkoły, a 3,486 chłopców i 1,992 dziewcząt, razem 5,478 dzieci we Lwowie, zaś 1,342 chłopców i 39 dziewcząt, razem 1,381 dzieci w Krakowie, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, a nie pobierających żadnej nauki.

Crispi w Palermo.

Wielka mowa Crispiego, wypowiedziana na bankiecie w Palermo, która według słów telegramu rzymskiego, w całych Włoszech silne a korzystne sprawić miała wrażenie, nie zawiera w istocie żadnych nowych myśli i wskazówek tak co do zewnętrznej polityki Włoch, jak i w dziedzinie wewnętrznej gospodarki państwowej. Jest ona prostem stwierdzeniem powszechnie znanych stosunków i zestawieniu argumentów, po większej części zużytych i wielokrotnie już powtarzanych. Jedno tylko godnem jest uwagi: ta niezmącona wiara i zapał, z jakim 70-cio letni starzec broni systemu politycznego, którego jest dzisiaj wyobrazicielem. Nie w drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów chce on ułatwić sobie trudne zadanie polityczne, postanowił raczej usunąć przeszkody, jakie napotyka na swej drodze. Walka

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

3 (Ciąg dalszy).

Frejda była religijną i pobożną, jak żadna może z jej rówieśniczek i w pobożności tej utrzymywała Henryka. Pieśni przez niego przyniesione i poezye, któremi prawie wyłącznie się karmiła, do pobudziły w niej do drgania żadnej nowej struny; tylko wszystkiem uczuciem swem objęła i tę bliską ojczyznę nie mniej nieszczęśliwą. W fantazyi swej wysnuła sobie wielkie podobieństwo dwóch tych narodów, oba były przez Boga wybrane do spełnienia Jego wielkich zamiarów, oba piastuny bożych zamysłów, stróże czci prawdziwej i wiary... upadły... Analogii tej szukała gdzie mogła i cieszyła się, znalazłszy ją, jednak kult jej dla obrządku nie osłabł. Jak dawniej przestrzegała najskrupulatniej wszelkich przepisów. **Musiała** w coś wierzyć, coś kochać wszystką siłą uczucia, coś czuć w sobie i nad sobą. Nie pojmowała, jakby być mogło inaczej.

A stało się inaczej. Z czasem rozmowy ich stawały się mniej gorące i barwne — cięższe. Już nie unosili się do zachwytu nad heroicznym czynem tego, co wolał zginąć męczeńską śmiercią raczej niż tknąć się wieprzowego mięsa. Im Henryk do wyższej postępował klasy, im nauka szersze przed nimi zataczała kręgi, im więcej czarów odsłaniała ich oczom, im lepiej poznawali ich proste a niezmienne prawa, wyjaśniające najwspanialsze zjawiska przyrody, przed którémi wiara skłaniać im kazała czoło, jak przed cudem, tembardziej umysł ich mętniał, tem więcej pytań powstawało i opadało nierozwiązanych i dręczyło ich. I coraz częściej dwoje tych dzieci, opartych o balustradę ganku, rzucało w ciemną pomrokę nocy namiętne pytanie: „Jak? i dlaczego?"

— Dlaczego?...

Odpowiedź gdzieś być musi — wierzyli oboje, dziewczyna szczególniej, i szukała jej. Po każdą książkę wyciągała chciwie rękę, pewna, że tam znajdzie — gorączka paliła ją. Ale odpowiedzi nie było żadnej, nowe pytania natomiast powstawały i tłoczyły się jedne na drugie. Ujrzała teraz, jak mało, jak nic nie wiedziała, a pragnęła wiedzieć tak wiele, tak wiele .. wszystko... Chciała znać wszechświat cały, zbadać każde kółko tej olbrzymiej machiny.

— Kto pierwszy trącił te olbrzymie światy i ruch nadał... Kto?...

— Ręka Boga — nie śmiała powiedzieć, bo już nie wierzyła tak, jak dawniej.

Z pod tej wielkiej wyłącznej czci kultu, z pod tego gorącego a prawdziwego ukochania wypełzło zimne zwątpienie i opełzło ją całą. Z boleścią ujrzała, że to, czego tak zazdrośnie strzegła, jak świętości najdroższej, to garść niepotrzebnego śmiecia, które, by nie kłamać samej sobie, wyrzucić jej trzeba wcześniej czy później; poczuła, że nadeszła chwila, kiedy należy z łupin prawdziwe wyłuskać ziarno... Ale jak... jak je odróżnić? Sama łamała się z sobą, sama przechodziła wszystkie katusze myśli skrzywionej, przygniecionej i przemocą wydobywającej się na jaśnię, bo Hersz teraz nie miał czasu — całemi wieczorami *kuł* sam, albo z kolegami do *matury*.

— Gdyby tylko już raz było po tej maturze! — myślała.

Po maturze miała się znaleść odpowiedź na wszystko. Jak i gdzie? — nad tem się nie zastanawiała.

Te prawdy, których tak gorąco pragnęła, których szukała niestrudzona, one leżały tu gdzieś blizko pod ręką, czuła je, tylko dostrzedz nie umiała i uchwycić. Matura Hersza miała być tym talizmanem, za dotknięciem którego te zaczarowane skarby odsłonić się miały ich oku.

— Gdyby już tylko nadeszła! — wzdychała, biedząc się nad książką, która w niej takie myśli budziła, jakie dotąd nie powstały jej w głowie ani na jedną chwilę... I liczyła dni na palcach, a twarz jej w tej gorączce oczekiwania była jeszcze poważniejszą niż zwykle, oko ciemną podkrążone obwódką miało jeszcze głębsze spojrzenie, stała się cicha i milcząca.

Całemi dniami siedziała sama i nikt jej nie przerywał.

Matka krzątała się po pokoju cicho, stąpając na palcach, by jej nie przeszkodzić. Już teraz nie uśmiechała się tak rozkosznie, poglądając na córkę, choć do marzeń i nadziei miała dziś więcej prawa, niż kiedykolwiek.

Stało się bowiem jak przewidywała. Stara Szmulowa pierwsza zgłosiła się do niej o Frejdę i obie ułożyły już między sobą ten związek. Ale to oczekiwanie trwało trochę dla niej za długo. Dziewczyna miała już ośmnaście lat... już córki jej sióstr starszych były pozaręczane, a Dwojra nawet, młodsza od niej o rok, już od dwóch lat była mężatką. Matka się tem gryzła trochę, *„co* dziewczyna ma siedzieć". Cieszyło ją, że Frejdę nazywano „uczoną". Była nią dumna, bo sama przyznać musiała, że żadna matka taką córką nie mogła się pochlubić, ale przecież były chwile, kiedy onaby wolała, aby i jej Frejda była taka jak inne, jak jej córki wszystkie były; wesoła, krzykliwa, aby lubiła się wystroić, zabawić, choćby nawet tak po szalonemu jak Dwojra, co nie znała miary w dobieraniu sobie sukien i kapeluszy — i goniła na wszystkie spacery i widowiska, gdzie tylko najwięcej ludzi.

— Połóż już raz te książki i idź gdzie! — mówiła czasem zniecierpliwiona do córki.

Gdzie dziewczyna miała iść? Towarzyszek ani szukała, ani one jej szukały, nie umiały się zrozumieć, — one wzruszały na nią ramionami, ona dziwiła się im, nie pojmując, jak można o sprawieniu kapelusza myśleć przez dwa tygodnie, one nie pojmowały, jak taka dorosła dziewczyna może włosy zaczesywać zupełnie gładko i zaplatać w warkocze jak jaka służąca i nosić długi stan u sukni, kiedy moda długich stanów już od pół roku minęła, a teraz co najświeższe, to króciutkie staniki....

Szanowały ją, lecz nie przychodziły do niej nigdy po radę w kwestyach toaletowych. Tylko Dwojra szalona, którą w całej kamienicy nazywano *„myszygene"*, kiedy już wszystkie obleciała z planem nowej sukni lub kapelusza, to wtedy i tu wpadała zwykle z *bazarami*, z próbkami,— poradzić się. Frejda słuchała uważnie, uśmiechała się, bo siostrzenica jej, która w szkole nigdy po za cztery działania całemi liczbami przejść nie umiała, a najzwyklejszego opisu bez jej pomocy zrobić nie mogła, dziś mężatka i matka prześlicznej dziewczynki, rozwijała zadziwiającą pomysłowość i bogactwo fantazyi w wymyśleniu nowego upięcia lub tuniki, w dobieraniu kolorów i materyi. Kiedy jednak wypadało, aby i Frejda objawiła swe zdanie, okazywało się, że „filozofka", (jak Dwojra Frejdę przezywała), nie umie odróżnić *Pameli* od *Budy*, że nie wie, jakie węzły modniejsze, czy ze *sury*, czy z *crêpe-de-chine*.

— E, co ty wiesz!... głupia jesteś! — kończyła się narada, a zagniewana kobieta wybiegała unosząc *Bazary* i opowiadając wszystkim o głupocie tej mądrej *„uczonej"*. Godziła się z nią jednak sama, kiedy dzień był piękny i gdy wyjść chciała na przechadzkę, a pogniewała się ze swemi przyjaciółkami, — co się codzień prawie przytrafiało; wtedy wstępowała po Frejdę, aby wyciągnąć ją z sobą na spacer.

Na dworze Frejda kierowała się ku Wiśle za dom.

— Co? tam?... tam mnie ani pies nie widzi: drzewa i woda, — protestowała wystrojona pani i kierowała się ku publicznej przechadzce, wyrzekając na towarzyszkę, że nie widziała takiej głupiej, dzikiej dziewczyny.

Nad wieczorem przychodził zwykle Adolf, młodszy syn Ruchli, nieraz przybiegał z książkami pod pachą wprost ze szkoły. Siadał przy stoliku i czytał lub uczył się lekcyi.

— Widzicie! to w domu ci nie *recht?* mało masz *pokojów?* aż tu wyrosłeś! — dziwiła się za każdym razem Dwojra, spotkawszy tu brata.

— Tu mam spokój — odpowiadał chłopiec, nie podnosząc głowy.

— Dla *czemu* nie idziesz do mnie na *górę*, *siadłbyś se do salonu*, ani piesby ci się nie kręcił.

Adolf już nie odpowiadał, czytał, siedząc naprzeciw Frejdy, lub stanąwszy przy oknie, patrzył do mieszkania Szmulów.

W pokoju Henryka zbierało się kilku studentów, siedzieli dokoła okrągłego stołu zarzuconego papierami i książkami, a głowy ich pochylone rysowały się wyraźnie w świetle lampy zwisającej od sufitu, to kręcili się, przystając po kątach, lub skupiali dokoła czarnej tablicy a ręce ich, podnoszone i spuszczane gwałtownie, migotały w powietrzu, głosy ich zmącone dochodziły aż tutaj.

Adolf przyglądał się im codzień i śledził, czy się też uczą *na prawdę*, czy się tylko bawią.

(C. d. n.)

była jego hasłem w ciągu dwu lat ostatnich, walkę widzi przed sobą: „należy — mówi — stawiać opór wszystkim tym, czy to u góry czy u dołu stojącym, którzy chcą obalić nasz gmach polityczny.“

Jasno i z całą stanowczością zaznaczył Crispi ponownie swe stanowisko wobec trzech najdrażliwszych kwestyj włoskiej polityki: stosunku Włoch do przymierza środkowo-europejskiego, postawy państwa względem kościoła i Watykanu, wreszcie palącej kwestyi ekonomicznej. Pod każdym względem pozostał wierny pierwotnemu swemu programowi, tak iż słusznie mógł się powołać w Palermo na zasady, wypowiedziane przed dwoma laty w pamiętnej mowie turyńskiej. Od tego czasu nieraz zaznaczył kraj swą niechęć dla polityki Crispiego. Ale daremne były manifestacye radykałów; daremne objawy sympatyi dla Francyi i liczne demonstracye przeciwko trójprzymierzu; bez wrażenia przeszły encykliki papieskie; z innej strony nie pomogły pamiętne dni rozruchów rzymskich: Crispi chce wytrwać na raz obranej drodze.

Bez wątpienia mowa jego znalazła poklask u tej części narodu włoskiego, której pochlebia nadewszystko wielkopaństwowe stanowisko, jakie ostatniemi czasy zajęły Włochy; bezsilną jednakże musi ona pozostać wobec oczywistego i niezaprzeczonego argumentu: ekonomicznego wyczerpania kraju.

Trudno mówić o przyszłości. To pewna, że dzisiaj nie przeświadczenie narodu o korzyściach obecnego systemu wspiera Crispiego, lecz zręczna jego taktyka. Przedewszystkiem, ma za sobą większość parlamentu i koronę. Czy ma za sobą większość kraju — to wielka kwestya. Unika jednakże silniejszych protestów, umie bowiem utrzymać opozycyę w rozbiciu. Ilekroć zamiłowanie pokoju, dobrobyt i oszczędność powstaje przeciwko niemu, wprowadza w grę patryotyzm i ofiarność narodu. Odstręcza niekiedy żywioły liberalne i postępowe swą polityką zewnętrzną, swem uwielbieniem dla brutalnej potęgi Niemiec, co ołowianą chmurą zawisła nad wolnym rozwojem ludzkości; ale równocześnie ten sam Crispi ujmuje wolnomyślne Włochy wytrwałą walką przeciwko reakcyi katolickiej i uroszczeniom papiestwa.

„Podwójną, — tak mówił na bankiecie w Palermo, mamy przed sobą walkę: przeciwko przedstawicielom niepowrotnie minionej przeszłości, tak pod względem narodowego zjednoczenia, jak i w dziedzinie wolności sumienia. *Świeckie papiestwo*, jakkolwiek przetrwało wieki, było tylko przejściowym okresem historycznym. Rzym powstał, żył i przewodził światu, pierwej jeszcze od świeckiego papiestwa, bez niego też istnieć będzie nadal i pozostanie włoskim. Skargi i groźby nic tu nie pomogą. Król Humbert nazwał Rzym nietykalnym, i słowo to wyszło z Włoch jako ustawa współczesnego świata. W imieniu wolności sumienia zapewniliśmy kościołowi zupełną swobodę w wykonywaniu religii i swych uprawnień. Z Rzymu papież swobodnie przemawia do wierzących, dbając o interesa swego światowego rządu duchownego. Nam chodzi o to tylko, aby prawo kościelne nie wkraczało w sferę prawa narodowego i nie naruszało praw rozumu. Pozostawiono katolicyzmowi we Włoszech równą swobodę, jak każdej zasadzie intelektualnej, ale wiara powinna utrzymywać się własną siłą. Naszem zadaniem jest walczyć o prawa rozumu!

„Nie mniej trudną — mówił dalej Crispi — jest walka przeciwko prądom republikańskim, przeciwko dążnościom internacyonału i anarchii. Przedstawiciele tych dążności łączą się w szczególne stowarzyszenia i mienią się być wyznawcami zasad Mazziniego i Garibaldiego. Ludzie zasad liberalnych i postępowych, ale roztropni powinni się otwarcie wyrzec tamtych, jako rzeczników nieporządku i narodowego rozprzężenia. Należy zwalczać partye przewrotu na polu idei aby nie przyszło potem walczyć z nimi w dziedzinie czynów. Nie można zostawić monarchii i rządu osamotnionych w tej walce“.

Z kolei usiłował mowca odeprzeć zarzuty, jakie opozycya czyni mu z jego polityki zagranicznej, wojskowej i ekonomicznej. Oświadczył on, iż Francya, która odrzuciła wszelkie traktaty z Włochami, zawarła ostatni traktat także tylko czasowo, a nawet wypowiedziała go sama pierwej, niż poprzednicy Crispiego to uczynili; Francya wyrzeka się ściślejszych swych stosunków z innemi państwami i grozi, iż ze zbliżającą się chwilą, w której kończy się traktat frankfurcki, zerwie swe stosunki zagraniczne. Zerwanie tych stosunków ekonomicznych z Francyą jest zatem faktem niezależnym od woli i polityki Włoch; jest ono konsekwencyą przyjętego przez Francyę ogólnego systemu, którego ganić mowca bynajmniej nie ma zamiaru, gdyż jak mówi, każdy kraj prowadzi swe interesa w sposób, jaki mu się wydaje najodpowiedniejszym. Crispi zaprzecza, iżby ekonomiczne skargi powstały wyłącznie tylko z powodu zamknięcia targów francuskich, i dalej oświadcza:

„Aby dać nowy dowód szczerych naszych zamiarów, zniesiemy cła różniczkowe, istniejące między Francyą a Włochami, skoro nas tylko Izba do tego upoważni. Handel, kredyt, koleje żelazne i polityka, zgoła wszystko zależało dawniej od Francyi. Rząd włoski był tylko satelitą cesarstwa napoleońskiego. Po zaprowadzeniu rzeczypospolitej starano się wyswobodzić z zależności ekonomicznej i politycznej, jaką nam traktaty i różne względy narzucały. Sprowadziło to niesmak i różne zatargi, które ustaną, skoro nie zależność naszą ekonomiczną w zupełności odzyskamy. Targ nasz musi się stać targiem wszechświatowym. Stosunki handlowe polepszają się też już. Od 1 stycznia r. b. wywieźliśmy za granicę milion hektolitrów wina, nie licząc w to Francyi, dokąd wprowadziliśmy 162 tysiące hektolitrów. Przemysł nasz rozwija się, bo podczas gdy w r. 1887 sprowadziliśmy tylko 67 milionów węgla, cyfra ta wzrosła w r. 1888 do 89 milionów, a wynosi już w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. 60 milionów.

„W wojnie o kredyt z niezdrowemi spekulacyami odniesiemy niezawodne zwycięstwo“.

Crispi zwraca uwagę, iż polityce zewnętrznej rządu włoskiego czyniono zarzut, jakoby była opanowana błędem wielkości. Ale to, co uczyniono — mówi Crispi — było koniecznem dla wielkości, a jeszcze potrzebniejszem dla istnienia Włoch.

„W polityce europejskiej objawia się pewien prąd liberalny, który pozwala narodom być panami swych własnych losów. Polityka nasza pozwala nam podobnie, jak to czynią Anglia i inne mocarstwa europejskie, występować w interesie pokoju.

„Dziś idą Włochy naprzód. Ani Mazzini, ani Wiktor Emanuel, ani Garibaldi nie myśleli nigdy o tem, aby skazać Włochy na bezpłodność. My równie żądni jesteśmy wielkości, jak byli oni. Musimy dojść do tego, abyśmy z dumą powtarzać mogli: *Civis romanus sum.*

„Przedsiębiorstwom naszym wojskowym w Afryce, które przed nami rozpoczęte zostały, staraliśmy się nadać charakter pokojowy. Etyopia jest też już zupełnie uspokojoną, władca jej podaje nam rękę. Dąży on do cywilizacyi i dotąd nigdy słowa swego względem nas nie złamał. Otworzą nam się w państwie jego szerokie targi handlowe“.

Crispi pyta dalej, jak można nazywać politykę obecnego rządu służalczą, politykę, która sprowadziła cesarza Wilhelma do włoskiego Rzymu, nie jako władcę, lecz jako przyjaciela. „Polityka nasza postawiła nas na równi z obu naszymi sprzymierzeńcami i wytwarza związki, które wywierają na Europę wpływ przemożny i torują drogę tym prawom, jakie Włochy promulgują.

„Włochy nie mają żadnych celów zaczepnych. Nikt też nas nie zaczepia, jesteśmy bowiem silni i z silnymi w przymierzu, a gdybyśmy silnymi być przestali, zaczepiono by nas niebawem“.

Crispi zakończył mowę swą toastem na powodzenie Włoch takich, jakiemi on je chce widzieć i jakich też pragną słuchacze jego.

Głosy dzienników rosyjskich o odwiedzinach cara.

Dzienniki rosyjskie, w ogólności biorąc, zadowolone są z wyniku odwiedzin swego cara w Berlinie, bo przewidują, że teraz nastąpi zmiana w stosunku między Niemcami a Rosyą tak, że Niemcy nietylko zaprzestaną drażnić dumę Rosyi, ale przestaną przeszkadzać jej w swobodnem korzystaniu ze sytuacyi politycznej według zasady, jakiej sami się trzymają.

Now. Wrem. omówiwszy ze swego stanowiska znaczenie toastu ces. Wilhelma, i położywszy nacisk na ustęp, w którym ces. Wilhelm wyraził pragnienie utrzymywania i pielęgnowanie troskliwie dawnych z Rosyą stosunków, pisze dalej:

„Obecnie mamy przed sobą fakt, który może wywrzeć olbrzymi i błogi wpływ na dalszy przebieg wypadków politycznych w Europie. W Berlinie, o ile się zdaje, pragną utrwalić racyonalny pogląd na omawianą wizytę, wspominają bowiem o „tradycyi“ przyjaznych stosunków między domami panującemi Prus i Rosyi. Historyczna ta aluzya jest zupełnie na miejscu, albowiem odświeża w pamięci olbrzymie usługi, okazane ze strony Rosyi w ciągu bieżącego stulecia dynastyi, którą przeznaczyły losy do odrodzenia cesarstwa niemieckiego. Nie chodzi nam tutaj o zapłatę za owe usługi, ale o kierowanie się prostą zasadą słuszności, którą, jak się spodziewamy, uznają w Berlinie i dojdą nareszcie do przekonania, że czas już zachować się względem nas bez uprzedzeń i z należytym szacunkiem; że czas już przyznać Rosyi prawo trzymania się polityki, uwzględniającej w pierwszym rzędzie własne interesa, polityki, z której dawno i z taką zręcznością robią szeroki użytek w Berlinie. Nieraz już powtarzaliśmy, że stosunkom przyjaznym rosyjsko-niemieckim za dewizę winny służyć słowa: „jak mocny wobec mocnego, równy wobec równego“; że zaś takie organa jak *Kreuz Ztg.* wymawiają nam z tego powodu „nieprzejednane“ jakoby dążności, to nas ani ziębi ani grzeje. Z powrotem do polityki z epoki poprzedzającej wojnę francuską istotnie nie pogodzimy się nigdy; — jeżeli wszakże okaże się, iż między Niemcami i Rosyą może istnieć prawdziwa przyjaźń bez takiego zwrotu, ucieszyszymy się szczerze z tego faktu, jako najlepszej rękojmi trwałego pokoju.“

Graždanin znowu wspomniawszy o wizytach króla włoskiego i ces. austryackiego w Berlinie, twierdzi, że odwiedziny cara mają całkiem inne i nierównie większe znaczenie i pisze dalej:

„Nie słowa i nie frazesy przywiózł z sobą dostojny władca narodu rosyjskiego, tylko fakta dowiedzionej miłości pokoju. Monarcha nasz ma za sobą ośm lat panowania, poświęconych pracy rozumnej i trosce o dobrobyt i dobrą organizacyę wewnętrzną państwa Uzbrojone też w celach obrony państwo nasze żyje wraz ze swoim władcą dla pokoju ogólnego, ceniąc z wdzięcznością prawdziwą ową mądrość i stałość rządu, który rządząc się niemi, usuwa wszelkie powody do bezowocnego rozbudzania namiętności, oraz lekkomyślnie puszczanych wieści o grożących niebezpieczeństwach. Byłoby rzeczą nader pożyteczną, gdyby spotkanie się dwóch północnych mocarzów zrobiło takie wrażenie i na ludności Berlina ludności, która niestety! daje się dotąd łudzić fikcyjnemi informacyami, puszczanemi o Rosyi przez agitatorów prasy żydowsko-węgierskiej. A byłoby to początkiem szczęśliwej ery dla nieszczęsnej Europy, znękanej trwogą i obawami bez końca zniszczonej materyalnie z powodu ciągłych uzbrojeń a jednak pragnącej wciąż pokoju i spokoju. Liga środkowa może dać tylko pokój zbrojny kosztem wielu miliardów, ludzi i gotówki. Bóg dał monarsze rosyjskiemu świetne powołanie uosabiania w sobie pokoju uczciwszego i mniej wyniszczającego państwo“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 października.

Nieprawdopodobna a przecież prawdziwa wieść doszła nas wczoraj drogą telegraficzną z Wiednia. Oto rząd zwołał członków komisyi nieustającej dla projektu ustawy karnej na dzień 10 listopada. Ponieważ zaś komisye nieustające parlamentu nie mogą obradować w czasie trwania sesyj sejmowych, *ergo* wniosek prosty, że przed 10 listopada zamknięte być muszą sejmy krajowe. A zatem ani 30 dni nie potrwa bieżąca sesya sejmowa, pomimo że sejmy wszystkie, z wyjątkiem morawskiego, zeszły się w nowym składzie, i że z góry przewidzieć można było pewne opóźnienie w pracach sejmowych, zanim zorganizują się kluby i ukonstytuują nowe komisye. Trudno więc przypuścić nawet, aby doniosłe wnioski, z jakiemi w sejmie naszym wystąpiono już do tej chwili, doczekały się załatwienia. A przecież godziłoby się już dla tego samego, że wnioskodawcami są także włościanie, aby nie zaprzepaścić ich życzeń i nie dać powodu do narzekań z ich strony, że działalność Sejmu jest jałowa i nieproduktywna. Już same ustawy przez rząd odrzucone a wracające obecnie znowu na porządek dzienny Sejmu, zajmą czasu sporo, dla tego chcąc, aby ta pierwsza sesya nowego Sejmu zaznaczyła korzystnie swą działalność, wyczekiwaćby należało ze strony posłów naszych bardzo a bardzo wytężającej i wytrwałej pracy.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek na przyjęcie przez kraj poręki za zaliczki zwrotne, jakie udzielone być mają włościanom ze sumy 600.000 złr. przez rząd w tym celu przeznaczonej.

W myśl §. 2 tego rozporządzenia, rozdział zapomóg bezzwrotnych zastrzeżony został władzom rządowym, a tylko przy rozdziale zaliczek, z powodu poręki przez kraj przyjętej, mają te władze znosić się z Wydziałem krajowym. Mimo to namiestnik postanowił, w celu uzyskania pożądanej jednostajności w akcyi pomienionej, porozumiewać się z Wydziałem krajowym w każdym kierunku przed zarządzeniem tej akcyi. W tym też celu zażądało namiestnictwo od starostw kosztów programu robót publicznych, któreby w celu dostarczenia ludności zarobku, mogły być zarządzone przy użyciu funduszu 300.000 złr. na bezzwrotne zapomogi przeznaczonego i oświadczenia się, komu nadzór fachowy tych robót mógłby być powierzonym.

Nadto zażądało namiestnictwo wyjaśnień, czyli powiaty lub gminy nie byłyby skłonne do przedsięwzięcia takich robót w swym zakresie, jeśliby im na to zwrotnych zaliczek, z przyznanego przez rząd funduszu, udzielono.

Komisya asekuracyjna obradowała wczoraj nad projektem Wydziału krajowego co do opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych. Obrady toczyły się podobno w taki sposób, jak gdyby chciano zabagnić całą sprawę.

Z Austro-Węgier.

Minister sprawiedliwości, hrabia Schönborn, wystósował pod dniem 27 września do wszystkich władz sądowych rozporządzenie, odnoszące się do współudziału onychże w wykonaniu ustawy wojskowej. Zwrócono w niem uwagę na te postanowienia zarządzeń wykonawczych, które przewidują współdziałanie władz sądowych, jak zameldowanie i przedstawienie obowiązanych do stawienia się do służby wojskowej, ułatwienia i uwzględnienie dla dziedziczących gospodarstwa rolne, ściganie i karanie za przekroczenia przeciw ustawie wojskowej, a nakoniec w sprawie odsyłania grzywien pieniężnych.

Wedle wiadomości, podanej przez *Wiener Allg. Ztg.* ma się odbyć w najbliższą niedzielę konferencya posłów klerykalnych Austryi Wyższej i Salcburga, celem naradzenia się nad wyborem prezesa klubu centrum w miejsce księcia Liechtensteina i nad sposobem podjęcia akcyi w sprawie szkoły wyznaniowej.

Interpelacya do rządu w sprawie rozwiązanej czytelni czeskiej zjednoczyć ma podobno oba wrogie kluby czeskie. Interpelacyę wnosić mają Młodoczesi, lecz podpiszą ją także Staroczesi.

W Igławie odbyło się w niedzielę zgromadzenie wyborców, na którem występował docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Gustaw Gross, jako kandydat do Rady państwa w miejsce opróżnione przez rezygnacyę dra Sturma z okręgu wyborczego Igława-Trebicz. Kandydat oświadczył, że w razie wybrania go przyłączy się do klubu zjednoczonej niemieckiej lewicy, przyczem jednak wyraził nadzieję, że powiedzie się prawdopodobnie utworzyć jednolitą wielką partyę niemiecką, w której świadomość jedności będzie o tyle silną, ażeby zatrzeć wszelkie inne różnice. Dr. Gross przyjęty został niemal jednogłośnie jako kandydat do Rady państwa.

Patryota węgierski kardynał Haynald obchodzi obecnie 50-cio letni jubileusz swego kapłaństwa. Z okazyi tej wystosował cesarz do kardynała odręczne pismo, a życzenia wraz z błogosławieństwem apostolskiem przesłał jubilatowi także papież.

Biskup Strossmajer bawi obecnie we Wiedniu i przedłożyć ma cesarzowi żale swoje na postępowanie władz w sprawie sekwestracyi lasów diakowarskich.

Po odjeździe cara.

Dzienniki niemieckie, wszystkie bez wyjątku, piszą wprawdzie wiele, ale właściwie nic nie wiedzą, czy, o ile i w jakim kierunku odwidziny cara przyczyniły się do zmiany stosunku między Niemcami a Rosyą. To, co piszą, jest tylko domysłem. I tak *Münch. Allg. Ztg.* pisze między innemi: Z Berlina udał się car na powinowaty dwór meklemburski, który, — jak słychać, — nie mało ma zasługi w uśmierzaniu niechęci między Niemcami a Rosyą. Mamy nadzieję, że car Aleksander III z Berlina i z Niemiec wywiózł przekonanie, iż Niemcy gotowe są każde szczere zbliżenie się szczerze odwzajemnić... Dla Niemców i po wizycie cara jak przed wizytą pozostanie wskazówką to, co kanclerz wypowiedział dnia 6 lutego przeszłego roku, a mianowicie: „Nie staramy się już więcej o miłość, ani we Francyi, ani w Rosyi. Dzienniki rosyjskie, opinia publiczna rosyjska pokazały nam drzwi, staremu, potężnemu i pewnemu przyjacielowi: nie narzucamy się wcale. Próbowaliśmy odzyskać stary zaufany stosunek, ale nie gonimy za nikim“. — Teraz kolej na Rosyę okazać w praktyce, czy jej monarcha podziela w zupełności uczucia przyjaźni, jakie cesarz niemiecki mu okazał.

Według berlińskiego *Köln. Ztg.* punktu ciężkości politycznego znaczenia odwiedzin carskich szukać należy w kilkakrotnych swobodnych rozmowach obu cesarzy i w rozmowie cara z kanclerzem państwa. O tej ostatniej nic pewnego jeszcze niewiadomo, ale w każdym razie była ona przez cara nadzwyczajnie dobrze przyjęta i wywołała wielkie zadowolenie. Jeżeli się z tem połączy okoliczność, że cesarz po odjeździe cara z własnej inicyatywy rozmawiał z kanclerzem o politycznem znaczeniu odwiedzin, to daje to ponowny światu dowód, jakie zaufanie łączy cesarza z najpierwszym jego doradcą i przyznać będzie trzeba, że odwiedziny carskie wzmacniają nadzieję, iż usiłowania utrzymania i utrwalenia widoków pokojowych nie byłyby daremnemi.

Monarchowie w podróży.

Według ostatnich wiadomości car jest teraz prawdopodobnie w drodze ze Szweryna ku Gdańskowi, gdzie się ma spotkać z carową i dziećmi, wracającemi morzem. Według dawniejszych wiadomości bardzo dokładnych — carowa z dziećmi miała wyjechać w sobotę z Kopenhagi, a car w niedzielę z Berlina, było więc prawdopodobieństwo, że może w poniedziałek spotkają się w Szczecinie; stało się inaczej, bo car zabawił trzy dni w Ludwigslust u rodziny meklemburskiej i d. 15 wieczorem udał się w podróż według jednych doniesień szlakiem na Berlin, według innych szlakiem na Szczecin ku Gdańsku. Carowa również spóźniła swój odjazd pod pozorem mgły na morzu i dopiero d. 16 rano odjechała. Niektóre dzienniki zapowiadają, że carowa z dziećmi wysiądzie na ląd pod Gdańskiem i stąd z carem pojedzie koleją ku Petersburgowi; atoli może się stać odwrotnie: car z młodszym synem wsiędzie na okręt i dalszą podróż odbędzie bezpieczniej morzem.

Skutkiem spóźnionych odwidzin cara w Berlinie spóźni się także wyjazd cesarza Wilhelma przez Włochy do Aten. W Monzy, gdzie teraz bawi dwór włoski, odbywają się przygotowania do okazałego i uroczystego przyjęcia cesarza i jego małżonki, chociaż cesarz przez Włochy jedzie w charakterze prywatnym. Przyjazdu cesarza w Monzy spodziewają się dn. 19 b. m. Po uroczystościach weselnych w Atenach stanie cesarz z małżonką w Konstantydopolu d. 2 listopada; sułtan powita cesarza na statku.

Z Rzymu.

Riforma zamieszcza w nadzwyczajnym numerze następujący telegram z Palermo:

„Mowa Crispiego sprawiła wielkie wrażenie; mianowicie zaś ustępy, dotyczące polityki kościelnej, walki przeciwko żywiołom skrajnym, polityki kolonialnej i zewnętrznej. Burzą oklasków przyjęto słowa Crispiego, że Rzym musi pozostać włoskim“.

We wtorek odwidził Crispi wraz z Zanardellim stowarzyszenie demokratyczne. Wspomniał przy tej okazyi o swej mowie i rzekł: „Szczęśliwy jestem iż mogę powiedzieć, że pokój jest zapewniony. Włochy potrzebują pokoju i nie chcą z nikim prowadzić wojny. Włochy nie mają powodu obawiać się wojny, ale nie mają też potrzeby jej prowokować“.

Dzienniki umiarkowane żywo dyskutują nad ustępem mowy Crispiego, wymierzonym przeciwko radykałom; niektóre żądają nawet ustąpienia ministra Fortisa. Jest to poprostu niedorzecznością, gdyż Fortis znał treść mowy i aprobował ją.

Times nazywa mowę Crispiego patryotyczną i pokojową. Mniema tylko, iż Crispi nie dość szczegółowo dokładnie wyraził się o trójprzymierzu. Artykuł *Contemporary Review* powinien był zdaniem *Timesa* prowokować wszechstronniej swą replikę.

Większość narodu włoskiego — kończy *Times* — przeświadczona jest o zawistnej nieprzyjaźni Francyi i dla tego uważa ligę pokoju za niezbędną. Polityka Crispiego wymaga ofiar w ludziach i pieniądzach, ale zabezpiecza to Włochy wobec gróźb potężnego nieprzyjaciela.

Ostatni ustęp jest niezaprzeczenie tendencyjny, natchniony jedynie przyjaźnią dla Niemiec.

Król przysłał Crispiemu do Palermo następujący telegram z Monzy: „Z żywem zadowoleniem spieszę przesłać panu pozdrowienie do pańskiego ukochanego Palermo. Szczęśliwym się czuję z tego serdecznego przyjęcia, jakie przygotowało panu to dzielne miasto, które więcej, niż którekolwiek inne, było świadkiem wszystkiego, coś pan wycierpiał dla Włoch.

„Winszuję panu pańskiej mowy, która jak wszystkie pańskie czyny natchniona jest naszym wzniosłym i jedynym idałem: dobra ojczyzny.

„Pewien jestem, że wspomnienie tych dni będzie dla pana pociechą i poprawą dla zdrowia. Pragnę jaknajprędzej widzieć tu pana śród okoliczności, dla mego domu i dla pana pocieszających, zapewniam pana ponownie o uczuciach mojej stałej przyjaźni“.

Z Paryża.

Ubiegła niedziela zaznaczyła się w politycznej kronice francuskiej kilku mowami ministeryalnemi. W Epineuse, dep. Oise, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika postawionego w miejscu, gdzie stał ów historyczny „dąb Gambetty“, gdzie organizator obrony krajowej spuścił się w towarzystwie Spullera balonem „Armand Barbis“, puszczonym z oblężonego wówczas Paryża.

Min. Spuller obecny był na tej pamiątkowej uroczystości z sekretarzem stanu dla kolonij Etienne'm i wypowiedział przy tej sposobności aż dwie mowy. Pierwszą, wypowiedzianą przy odsłonięciu pomnika poświęcił przeważnie wspomnieniom historycznym, i dopiero w drugiej mowie, wieczorem, na bankiecie mówił o stosunkach chwili obecnej. Minister wspomniał o wyborach 22 września i 6 października i wyraził opinię, że rezultat tegorocznych wyborów przyczyni się do „zwycięstwa polityki rozumnej i stanowczej, polityki, która nie rzuca się zbyt pospiesznie naprzód, ale też nie cofa się wstecz i nie wyrzeka się nigdy postępu.“ Minister dowodził, iż pomyślność i spokój Francyi zależy od utworzenia silnego stronnictwa konserwatywno-republikańskiego. „Z tej właśnie okolicy — mówił Spuller — wyjść powinno to stronnictwo, a będzie to nie małą zasługą tej prowincyi wobec Francyi. Piję za zdrowie prezydenta Carnota, za wskrzeszenie tradycyi gambetowskiej, za odrodzenie honoru Francyi przez obowiązek i sprawiedliwość. Niech żyje republika jedna, i niepodzielna!“

Tego samego dnia odbyło się w Paryżu w pałacu Trocadero rozdanie nagród strzelcom, którzy brali udział w uroczystości strzeleckiej w Vincennes. Minister wojny Freycinet wypowiedział przy tej sposobności mowę a zakończył ją słowami, które powinnyby znaleźć posłuch w całej Francyi. „Porządek i karność, rzekł minister, czynią narody i państwa silnemi i wzbudzają dla nich szacunek.“ Przypominanie tej maksymy jest dziś więcej, niż kiedykolwiek potrzebne we Francyi.

Generał Boulanger, bawiący na wyspie Jersey, zawiązał na nowo stosunki ze swoim politycznym przyjacielem Dillonem. Wysłał on do niego swego sekretarza, aby wybadał rząd belgijski, czy mu będzie dozwolonym pobyt w Brukseli lub w okolicy. Pozwolenie zostało mu jak się zdaje udzielonem, ale pod warunkiem, że generał żyć będzie jako człowiek prywatny i wstrzyma się od wydawania proklamacyj.

Hr. Dillon rozwinął w Paryżu energiczną agitacyę, chcąc uzyskać w Izbie uznanie swego wyboru, aby mógł pod osłoną nietykalności poselskiej powrócić do Francyi.

Rochefort, wbrew doniesieniom dzienników, które pisały o jego wyjeździe na południe, bawi dotąd w Londynie i zamierza jak, się zdaje, pozostać nad Tamizą na sezon zimowy. Obecnie bawi u niego sekretarz redakcyi dziennika *Intransigeant* celem zasięgnięcia wskazówek co do dalszego kierunku organu Rocheforta.

Dillon, który znajduje się teraz w Brukseli, zamierza przedsięwziąć podróż do Włoch, gdzie ma się spotkać z przywódcą bulanżystów-demokratów Laguerre'm. Podróży tej przypisują cel polityczny.

Pierwszy Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.

Po południu o godz. 2 zebranych w auli uniwersytetu powitał prorektor dr. Kasparek, wyrażając radość z powodu wyboru naszego miasta za miejsce zjazdu; za życzenia, złożone w dalszym ciągu przemowy, zgromadzeni podziękowali oklaskami.

Po odczytaniu telegramów od drów Kosińskiego z Warszawy, Wiczkowskiego ze Lwowa i Wicherkiewicza z Poznania, wystąpił dr. Zielewicz, jako przedstawiciel zarządu poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, z życzeniami w tegoż imieniu, a kreśląc barwnie stosunki wielkopolskie, zapewnił, że lekarze polscy spełniają tam gorliwie i umiejętnie obywatelski obowiązek.

Szereg zapowiedzianych prelekcyj rozpoczął prof. Obaliński, mówiąc o wyłuszczeniu wola sposobem Socina, na podstawie własnych licznych spostrzeżeń. Operatorowie warszawscy, którzy z cierpieniem tem, u nas swoistem, spotykają się nie często, dali wyraz uznania dla mozolnej pracy, która obfita w korzystne wyniki, zachęciła chirurgów, budząc równocześnie zaufanie wśród chorych. Mimo, że wykład przeciągnął się nad czas umówiony, nie zwrócono na to uwagi, tak wielkiem było zajęcie się ważnym przedmiotem, przedstawionym jasno, pouczająco i zachęcająco. Ożywiona dyskusya przyczyniła się do wyjaśnienia niektórych wątpliwości.

Z kolei mówił dr. Wehr „o zasadach udzielania pierwszej pomocy rannym w najbliższej wojnie“, — a kończąc zdaniem, że wśród twardych warunków wojny, należy więcej zajmować się rannym, niż raną, otworzył pole do zajmujących rozpraw, w których przedewszystkiem wzięli udział lekarze obyci z wojną. Przypominano dawne czasy chirurgii polowej, a na tle barwnych obrazów bitew występowała coraz wyraźniej dobroczynna postać postępu w nauce.

Ściśle według programu, po godz. 4, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dzisiaj o godz. 8½ rano uczestnicy zjazdu zgromadzili się w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym prof. Obalińskiego, skąd o godzinie 10 udali się do kliniki. Tu prof. Cybulski objaśnił doświadczalnie teoryę o ucisku mózgu, która w ostatnich czasach zajęła polskich badaczów, po nim mówił prof. Browicz „o zmianach chorobowych w tonsilla tertia“, objaśniając wykład 44 wyborowymi preparatami. Dr. Bogdanik podzielił się swojemi spostrzeżeniami co do materyału, używanego do szwów, poczem nastąpiły bardzo zajmujące demonstracye i wykład dra Steuermarka, mające na celu wykazanie zachowania się ciał obcych w ranach postrzałowych. Skrzętne badania, prowadzone dotąd z dodatnim wynikiem, mają doniosłe znaczenie dla chirurgii polowej.

Następne wykłady urozmaicone były przedstawieniem odnośnych chorych, fotografij i preparatów. Przemawiali: drowie Wehr, Schramm, Barącz, Hempel, Rościszewski, odczytano nadesłaną pracę dra Matlakowskiego z Warszawy, a wreszcie prof. Rydygier i docent Bossowski przedstawili chore, u których dokonano pomyślnie doniosłych operacyj.

Dzisiaj po południu odbędą się wykłady teoretyczne prof. Rydygiera, docenta Trzebickiego, Jasińskiego, Schramma i innych.

O godz. 5½ odbędzie się wspólny obiad w sali hotelu Saskiego, którym za inicyatywą prof. Obalińskiego uczestnicy Zjazdu podejmą prof. Rydygiera.

Korzyści Zjazdu polskich chirurgów już dzisiaj są widoczne, słusznie zatem należy się uznanie temu, który podjął myśl na czasie. *P. R.*

Kronika.

Kraków, 17 października.

Nowa kadencya sądów przysięgłych. Z dniem 1 stycznia 1890 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw. Ułożona w myśl ustawy lista pierwotna obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na rok 1890, wystawioną będzie od dnia 17 bm. tj. od czwartku w wydziale III magistratu na widok publiczny od godz. 9 rano do 2 po południu przez dni ośm, tj. do piątku dnia 25 bm. włącznie. Każdemu, komu na tem zależy, wolno przejrzeć tę listę i wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustną lub pisemną uzasadnioną reklamacyę w celu uwolnienia się od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacye był pominięty, a wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym w właściwym czasie

doręczone, nadto przez przybicie na tablicy w gmachu magistratu ogłoszone.

Magistrat wzywa uprzejmie obywateli, mających spełniać obowiązek sędziów przysięgłych lub posiadających prawo uwolnienia od tychże, aby listę jak najlepiej przeglądali, gdyż przez to łatwo usunie się na czasie wszelkie usterki i nie będzie potrzeby wnoszenia zażaleń po terminie i reklamacyi poprawek.

Sprawa założenia linii telefonów w Krakowie ucichła zupełnie, chociaż liczni kupcy i obywatele radziby bardzo po dostępnych cenach korzystać z urządzeń przyjętych już we wszystkich większych miastach. Z powodu bardzo wysokich cen, oznaczonych przez dyrekcyę poczt i telegrafu za urządzenie telefonów na użytek osób prywatnych, niewielu znalazło się w mieście abonentów, lecz jest prawie pewną, iż gdyby taniej korzystać można z telefonów, niezawodnie dałoby się urządzić w mieście ze dwieście stacyj. Tymczasem ani o zniżeniu cen, ani o zakładanie tych stacyj nic jakoś nie słychać. — Czy szan. zarząd poczt i telegrafu w Krakowie nie zechciałby udzielić interesowanym jakich w tym względzie informacyj?

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego, dopuszczającą ks. Eustachego Skrochowskiego, dotąd katechetę w szkole realnej, na docenta prywatnego historyi i estetyki liturgii chrześcijańskiej.

Awans listopadowy. Według *Reichswehr*, awans listopadowy w roku bieżącym ma być szczególnie liczny co do oficerów sztabowych piechoty i artylleryi, chociaż ogólnie bardzo wielu będzie awansów w piechocie. Mają awansować kapitanowie II klasy z rangą od 1 listopada 1887 na pierwszą klasę, kapitanami mają zostać starsi porucznicy z rangą od 1 stycznia 1883; starszymi porucznikami większa część poruczników z rangą od 1 maja 1886; porucznikami ma zostać jedna trzecia część kadetów z rangą od 1 września 1887. Artylerya ma mieć stosunkowo mniejszy awans niż piechota i kawalerya.

Gaz w latarniach miejskich zapalono wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Przy złotym dniu zupełne już panowały o tej porze ciemności i bardzo łatwo było o wypadek.

Listy ze Lwowa wysyłane do Krakowa przybywają tu aby często znacznie opóźnione, pomimo iż wrzucane bywają do skrzynki w pociągu kolejowym. Może dałoby się zbadać przyczynę i zaradzić złemu.

Mieszkańcy ulicy Krupniczej i Karmelickiej wnieśli przed kilku miesiącami petycyę do magistratu o wybudowanie brukowanego przechodu z ulicy Krupniczej na Podwale. Chociaż już dawno urząd budownictwa zarządził pomiar projektowanego przechodu, dotąd jeszcze nie rozpoczęto budowy. Przypominamy więc sprawę tę przez interesowanych, gdyż pora błot jesiennych zbliża się szybkim krokiem.

Ślub. W katedrze lwowskiej arcybiskup ormiańskiego obrządku ks. Isakowicz pobłogosławił onegdaj związek małżeński, zawarty pomiędzy p. dr. Józefem Muczkowskim, synem prezesa Izby notaryalnej w Krakowie, a panną Jadwigą Mochnacką, córką prezydenta m. Lwowa. W licznem gronie osób, uczestniczących na ślubie i godzie weselnej, byli pomiędzy innymi minister Dunajewski i prezydent dr. Smolka.

Tarnów, 15 października. (Kor. *N. Reformy*). Dziś urządzono w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki. Podczas mszy św. odśpiewała zebrana publiczność i młodzież szkolna hymn „Boże coś Polskę".

Od trzech tygodni bawiące w Tarnowie dramatyczne towarzystwo pod dyrekcyą pani Lasockiej, dało dotąd kilka przedstawień, które przy sumiennej pracy zdolnych artystek i artystów wypadły pod względem artystycznym bardzo dobrze, pod względem zaś dochodów finansowych liche.

Obywatelstwo honorowe. Z Jasła donoszą nam telegraficznie: Rada królewskiego wolnego miasta Jasła nadała na pełnem posiedzeniu 15 bm. burmistrzowi Metzgerowi w uznaniu znakomitych zasług jego, około dobra miasta położonych, jednogłośnie obywatelstwo honorowe.

Wydział Rady pow. w Czortkowie zakupił od Towarzystwa im. Stanisł. Staszica 25 egzemplarzy dziełka „Moskwa wobec Unii i Polski".

Z Poznania. W otrzymanym wczoraj num. *Dziennika Pozn.* czytamy: „Onegdaj stawał przed deputacyą tutejszej Izby karnej odpowiedzialny redaktor pisma naszego p. Wincenty Bolewski, oskarżony o obrazę ministra oświecenia dra Gosslera, której się prokuratorya dopatrzyła w numerze 169 *Dziennika* w artykule pod napisem „Kilka uwag o szkolnictwie". Jako obrońca oskarżonego stawał p. mecenas Dziembowski i postawił wniosek o wysłuchanie p. ministra Gosslera odnośnie do twierdzeń inkryminowanego artykułu. — P. prokurator w replice wniosek obrońcy nazwał *frivol*. Obrońca zastrzegł się przeciw obrazie i replikował, iż przecież poznański sąd karny podobne żądanie wygłosił w sprawie przeciw p. Gyglewiczowi. Przewodniczący zaprzecza temu, dodając, iż wniosek obrońcy nazwał już sam nie *frivol*, ale tylko niedozwolonym, lecz wręcz (*stark*). Wobec tego obrońca wnosi o przedłożenie akt odnośnych i oświadcza swą gotowość do odczytania odpowiedniego ustępu z wyroku, który ma pod ręką. Sąd po długiej naradzie oddala wniosek obrońcy o przesłuchanie p. ministra Gosslera, poczem obrońca oświadcza, iż wobec tego jest osobiście obrażonym. Sprawa toczyła się więc dalej bez obrońcy. Prokurator wnosi o 6-miesięczną karę więzienia. Sąd skazał podsądnego na 3 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów sądowych."

Nieprawne tytuły. Dzienniki warszawskie donoszą: „Ponieważ we wszystkich kalendarzach warszawskich figurują w spisie inżynierów i budowniczych osoby, którym się tytuły inżynierów i budowniczych nie należą, gubernator warszawski odwołał się do oberpolicmajstra, aby osób przywłaszczających sobie niewłaściwie wspomnianych tytułów przyjęto nakazanie odpowiedzialności, na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, które orzeka, że tylko osoby, posiadające świadectwa z ukończenia teoretycznego kursu nauk, lub z odbytego egzaminu w zakładach, kształcących budowniczych lub inżynierów, mają prawo używać tytułu inżynierów lub budowniczych."

Przytępienie słuchu w szkołach. W ostatnich latach spotykamy mnogie obserwacyj nad kształceniem się słuchu, które miały wykazać szkodliwy wpływ przeciążenia zajęciami szkolnemi, jest to dlatego, aby wykazać rozmaj i natężenie chorób szerzących się w młodzieży szkolnej. Reychardt, Bezold, Schlekotomo, Norell i inni lekarze robili tysiące obserwacyj nad szerzącemi się wśród młodzieży szkolnej chorobami ucha. Obecnie znajdujemy nader interesujący artykuł dra Schmiegelowa, poświęcony tej kwestyi w specyalnem czasopiśmie niemieckiem *Zeitschrift für Schulgesundheitspflege*. Autor, znakomity lekarz w Kopenhadze, najdokładniej badał aparat słuchu u 681 dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Dzieci takie podzielił na trzy grupy: mające słuch dobry, mierny i całkiem zły. Do pierwszej grupy zaliczył dzieci słyszące wyraźnie wymawiane szeptem z odległości większej niż 4 metry, do drugiej słyszące szept z odległości 2—4 metrów, do trzeciej niesłyszące szeptu w odległości dwóch metrów. Do pierwszej grupy dało się zaliczyć zaledwie 285 dzieci t. j. mniej niż połowę badanych, 261 dzieci posiadało słuch średni, 35 dzieci było dobrze głuchych. Okazało się też, że na 100 dzieci źle uczących się, 65 miało słuch zły i jak zaznacza autor, z tego powodu robiły złe postępy w naukach.

Dane te zniewalają każdego nauczyciela zwracać uwagę na stan słuchu uczniów, rodziców zaś i opiekunów nie zaniedbywać najmniejszego kataru nosa i ucha, które zwykle osłabiają słuch i stawiają przeszkodę normalnemu rozwojowi umysłu nawet uzdolnionego dziecka.

Pałac na wyspie Korfu, który z polecenia cesarzowej austryackiej buduje architekt bar. Warsberg, stanie w rzędzie pięknych cudów świata. — Wznosić się ma na szczycie skalistej skały w miejscowości Gasturi, z widokiem na góry albańskie i będzie się składał z dwunastu pawilonów. Koszta przeznaczono $4^1/_2$ miliona złr. Stroskana monarchini austryacka pragnie tam przepędzać większą część życia, szukając ukojenia w pięknie ziemi, nieba i morza.

Składki. Na fundusz stypendyjny imienia ś. p. Henryka Janki zaszła omyłka o tyle, że pani Leopoldyna Wiktorowa złożyła 20 złr., nie zaś Adela Wiktorowa jak to mylnie ogłoszono.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 października: Drugi i przedostatni występ gościnny Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 20 października: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich, „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Koncert w teatrze.

Franciszek Ondrziczek.

Atrakcyą wczorajszego wieczoru teatralnego był występ słynnego czeskiego skrzypka Franciszka Ondrziczka.

W wirtuozie tym nie znajdziemy idealnych porywów namaszczonego poety, rozpływającego się w subtelnych odcieniach marzycielskiego nastroju, — nie znajdziemy wytwornego stylisty, umiejącego poddać się właściwościom każdej formy: fantazya jego znajduje ujście na innem polu. Jestto natura śmiała, energiczna, pełna zapału — nie szukająca jednak delikatnych wrażeń, wyższego ideału. Ondrziczek porywa potęgą tonu, gwałtownym potokiem niezwykłych, migotliwych, dzikich efektów, któremi słuchacza zasypuje i olśniewa.

Technika jego imponuje niebywałą pewnością i rutyną w każdym kierunku: oktawy, tercye, seksty, decimy płyną z niesłychaną łatwością i czystością, zmieniając się niespodzianie w spikata, to znowu w czyściuchne flażolety, jakby łagodne tony fujarki, dolatujące z odległych światów. Łatwość ta wprawia słuchacza w zdumienie, — budzi podziw, jak niezwykle władnie artysta nad tym drobniutkim, uległym mu instrumentem, dobywając z niego na jedno skinienie ręki całą nawałnicę nieokiełzanych żywiołów, szumiących wichrem wzburzonych potoków, które wśród migocących, olśniewających przebiegają błyskawic, póki następne skinienie mistrza nie zmieni nagle owego migotliwego burzliwego koloryta w spokojniejszy — płynący rozkołysanemi głosami.

Upaja to, rozpala wyobraźnię, rozgrzewa i podnieca fantazyę, czaruje, lecz głębia duszy pozostaje... spokojną.

Świetnie też wyszedł „Koncert" Mendelsohna, mimo braku owego wyższego namaszczenia i marzycielskiej błogości, rozlanej w tym oczczonym przez wszystkich skrzypków utworze. „Romans" Żeleńskiego, szeroką strugą uczucia płynący, pozostawiony był wyłącznie smyczkowi: szare tło akompaniamentu za mało przyczyniało się do uplastycznienia tego pięknego utworu. Wiśniewskiego „Polonez" i dodany „Mazur" drgały tem niepohamowanem, dziarskiem życiem — wiły się i szamotały, osypując żarzącemi iskrami z właściwym koncertantowi nerwowym niespokojem, który tu wyraźnie wystąpił.

Najświetniej wykazał wirtuoz zalety techniczne i szaloną brawurę w swej własnej „Fantazyi", nie odznaczającej się wprawdzie jednolitością, lecz za to wyzyskaniem wszelkich możliwych efektów skrzypcowych. Tu temperament artysty wyszedł w całej pełni.

Natarczywe i entuzyastyczne oklaski, wywołane tym popisem, zmusiły artystę do wykonania nad program znanego „Moto perpetuo" Riesa. Szalone tempo w niezrównanem spiccacie podbiło do reszty nielicznych wprawdzie, ale najmuzykalniejszych w mieście naszem słuchaczy.

Dwie zapowiedziane komedyjki: „Łapka na myszy" i „Akrobata", nie koncertowo, ale też bez mimowolnych dysonansów odegrane przez artystów naszej sceny, dopełniły programu. *D.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** „Bibliografia prawnicza, obejmująca dzieła z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki i nauk społecznych z ostatnich lat 12 (1878—1889), na pamiątkę II Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, wydał St. Botwiński, Lwów 1890".

Praca to pożyteczna dla wszystkich prawników biorących udział w życiu literackiem i dlatego życzymy sobie, aby autor nie poprzestał na tym pierwszym zeszycie, lecz dalej zbierał i wydawał daty odnoszące się do polskiego piśmiennictwa prawniczego. Należało jednak w tytule uwidocznić, że to bibliografia polska a nie ogólna prawnicza.

*** Wychodząca w Stuttgarcie *Allgemeine Roman-Bibliotek* zamieszcza przekład powieści Kraszewskiego „Herod baba". E. Orzeszkowej „Pierwotnych" drukuje *Deutsche Zeitung*; tejże autorki „O kawał ziemi" („*Der Kampf um die Scholle*") wyjdzie niebawem, jako książka, w Berlinie. Komedyę Fredry „Posażna jedynaczka" tłomaczy dla jednej ze scen niemieckich Wł. Lange. *Wiener Allgemeine Zeitung* świeżo ukończyła druk przekładu noweli Blizińskiego p. t. „*Wie ist es gekommen?*", a tygodnik *An der schönen blauen Donau* druk kilku powiastek Stefanii Chłędowskiej. W antologii *Libro del amore*, wydanej w Wenecyi, znajdujemy włoski przekład kilku wierszy lirycznych Gomulickiego; w węgierskiem *Toworasi Lapelt* tłomaczenie powiastki tegoż autora p. t. „Sen pani Maciejowej". Peszteński *Nemzet* podał przekład Szymańskiego „Srula z Lubartowa", a francuski *Semeur* Sienkiewicza „Jamioła" („*Le bon ange*") w przekładzie I. Mien'a.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: De Laveaux L. „Do miasta", Pruszkowskiego „Wiosna", Rossowskiego „Hołd trzech Królów", Kossaka J. „Kościuszko pod Racławicami" akwarella.

Dział ekonomiczny.

Wykaz listów zastawnych gal. Tow. kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 9 bm.: 4 prc. 56-letnich przy 6 losowaniu w sumie złr. 1500 — $4^1/_2$ prc przy 6 losowaniu w sumie złr. 43.600.

Listy zastawne 4 prc. 56 letnie.
Ser. III nr. 487.
Ser. IV nr. 219.
Listy zastawne $4^1/_2$ procentowe.
Ser. I nr. 432.
Ser. II nr. 53 1682 1688.
Ser. III nr. 43 573 1962 3478 3778 6711 6883 7198 7232 7274 8815 9194 9387 9448 9498.
Ser. IV nr. 680 2170 2364 2965.
Ser. V nr. 538 1006 1238 2963 3537 4141 4341 4419 4608 5179 5678 6853 7012 7818 8233 9017.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia br. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:
w Warszawie Leopold Kronenberg;
w Krakowie Blau i Epstein;
w Poznaniu Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.; Mamroth i Spł.;
w Wiedniu Bank dla krajów koronnych; Niższo-austr. Tow. Eskontowe;
w Berlinie Bank Niemiecki i Bank Drezdeński;
w Frankfurcie nad Menem Bank Erlangera i Synów;
w Rzeszowie Matzner i Holzer.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 17 października. (Z Izby sejmowej). Poseł Polanowski zgłosił wniosek, aby z funduszu krajowego przeznaczyć 20.000 złr. na założenie czterech fabryk, któreby przerabiały odpadki kartoflane po gorzelniach na mączkę.

Poseł Kramarczyk zgłosił wniosek, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wypracowanie i przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej projektu asekuracyi przymusowej i założenia instytucyi asekuracyjnej krajowej.

Poseł Antoniewicz wnosi interpelacyę, co rząd myśli robić ze sprawą regulacyi rzek.

Wnioski p. Merunowicza co do ustanowienia funduszu gospodarstwa krajowego i co do wyznaczenia kwoty 1.000 złr. do popierania stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Poseł Romańczuk zgłasza wniosek o założenie gimnazyum ruskiego w Czortkowie, nadto żąda, aby w gimnazyum kołomyjskiem i tarnopolskiem istniały klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim, wreszcie domaga się założenia seminaryum nauczycielskiego ruskiego we wschodniej Galicyi i przeprowadzenia utrakwizmu językowego w seminaryach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Przemyślu.

Wiedeń, 17 października. Członek Izby panów br. Gagern umarł.

Minister wojny uwiadomił węgierskie stowarzyszenia przemysłowe, że dla drobnych przemysłowców na Węgrzech zarezerwował czwartą część ogólnej dostawy dla armii. Tylko poszczególni przemysłowcy, ale nie spółki mogą przystąpić do konkurencyi. Wartość zgłoszonych dostaw nie może być niższą od 500 złr., ani wyższą od 1500 złr.

Wiedeń, 17 października. Ministrowie węgierscy Szapary i Szilagyi przybyli tu wczoraj wieczór.

Wiedeń, 17 października. Dziś rozpoczynają się wspólne narady ministeryalne i potrwają trzy dni.

Wiedeń, 17 października. Cesarz odjeżdża dzisiaj wieczór do Meranu, celem odwidzenia cesarzowej. Przed wyjazdem przyjąć ma cesarz na osobnej audyencyi rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Labovaryego, który wczoraj dłuższy czas konferował z ministrem Kalnokym.

Budapeszt, 17 października. Zgromadzenie uroczyste stowarzyszeń robotników, zapowiedziane na dzień 30 października w Preszburgu, zostało ograniczone znacznie skutkiem rozporządzenia policyi preszburskiej, według którego na tem zgromadzeniu mogą być obecni jedynie robotnicy miejscowi. To rozporządzenie policyi nie ma uzasadnienia w obowiązujących ustawach węgierskich.

Berlin, 17 października. Kanclerz ks. Bismark starał się przekonać cara, że mocarstwa sprzymierzone nie czyniły żadnych usiłowań, aby Turcyę skłonić do potrójnego przymierza. Natomiast nosiła się Turcya z zamiarem uznania Ferdynanda księciem bułgarskim. Niemcy wobec tego zachowały się biernie. W rozmowie cara z ks. Bismarkiem dotknięto także podróży cesarza do Aten.

Wobec tego możliwem jest nawet, że cesarz niemiecki wróci z Aten wprost do Berlina.

Bismark odbył także przeszło godzinę trwającą konferencyę z hr. Szuwałowem przed odjazdem do Fridrichsruhe.

Berlin, 17 października. Niemcy nie chcą uznać Mataafy za króla wysp samoańskich.

Gdańsk, 17 października. Pociąg dworski przybył tutaj wczoraj. Car pojechał dalej torem kolei towarowej, omijając miasto, ku ujściu Wisły. Dostęp do dworca i ulic sąsiednich obsadzony.

Hamburg, 17 października. Robotnicy portowi zaprzestali pracować.

Kopenhaga, 17 października. Statek carski „Dzierżawa" wstrzymać się musiał z odbiciem od lądu z powodu gęstej mgły. Odjechał dopiero wczoraj zrana.

Bruksela, 17 października. Świątkujący robotnicy w liczbie 1500 wczoraj w nocy uderzyli na kopalnie w Bourriere, rozpędzili pracujących robotników, zniszczyli urządzenia przybory i maszyny. Dwie kompanie wojska przywróciły spokój i porządek. Wiele osób rannych.

Berna, 17 października. Rada związkowa wydaliła z całej Szwajcaryi trzech niemieckich anarchistów.

Paryż, 17 października. Pociąg kolei żelaznej, wjeżdżające na dworzec brukselski, najechał na słup i rozbił się. Osób rannych jest 22, między temi kilka śmiertelnie.

Paryż, 17 października. Ks. bułgarski Ferdynand, który tu teraz bawi, odjedzie z końcem tygodnia do Brukseli dla odwidzeniu króla.

Londyn, 17 października. Wczoraj zrana o godz. 4 w kopalniach węgla w Mossfield wydarzyła się eksplozya gazów wybuchowych. W kopalni było 80 robotników. Strasznie popalone trupy już wydobyto. Dziesięciu robotników uszło przecież śmierci.

Londyn, 17 października. *Times* nazywa mowę Crispiego pokojową.

Nowy York, 17 października. Na dworcu w Sterling w Kalifornii wydarzyło się okropne zderzenie pociągów; mnóstwo osób rannych, wiele zabitych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.3 mm	739.9 mm	739.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,7	+8°,9	+8°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	95%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	10 deszcz	10 deszcz

Uwagi: Rozkład powietrza w ostatnich 24 godzinach nic się nie zmienił, jedynie tylko opady są mniejsze. Znacznej zmiany spodziewać się jeszcze nie należy, powietrze pozostanie przeważnie dżdżyste i wilgotne.

Kursa telegraficzne.

Giełdy wiedeńskiej

dnia 17 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	84	10
Zjednoczony dług w srebrze	84	95
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$47^1/_2$
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	40

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 17/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	50	123	75
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
$4^1/_2$% „ „	98	50	99	50
5% „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	75	96	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86	50	87	50

Lwów, dnia 15/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279	50	283	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	98	60	99	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 16/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	87	80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	94	80
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	55

Wiedeń, dnia 16/10.
Obligi długu państwa.
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	84	—	84	20
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	95	85	15
4% „ „ złota za złr. 100	110	15	110	35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	60	99	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	50	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	50	139	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176	50	177	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176	50	177	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	95	75	95	05
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	40	113	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138	25	138	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138	—	138	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	128	—	128	40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	103	60	104	60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	25	105	—
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87	90	88	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	—	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	102	75	103	25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	40	100	90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	75	101	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	—	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182	—	182	75
Clary na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	127	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	50	25	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61	—	61	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	80	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	60	20	10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	142	20	142	60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	50	114	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	306	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317	—	318	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	285	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	249	25	249	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921	—	923	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	239	60	240	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372	—	374	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2585	—	2590	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	191	50	192	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	155	—	156	—
13·46	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234	—	234	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	234	50	234	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	127	—	127	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki za sztukę	9	47	9	48
20-to Markówki za sztukę	11	68	11	70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi za sztukę	11	91	12	96
Banknoty włoskie za sztukę	46	65	46	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	122	75	123	25

K. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.

Zu Abtheilung 13, Nro 2023 v. 1889.

KUNDMACHUNG.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicher zu stellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser jedem Zweifel steht, und welche die offerirten Gegenstände in ihren Etablissements, die in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern oder in den Ländern der königl. ung. Krone sich befindet müssen, aus inländischem Material selbst zu erzeugen vermögen.

II. Die Offerenten haben mittelst eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses nachzuweisen:

1. ihre Vertrauungswürdigkeit und

2. dass sie die von ihnen angebotenen Gegenstände selbst zu erzeugen und zu den festgesetzten Terminen zu liefern im Stande sind.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. rücksichtlich der im Handels-Register protokolirten Firmen, die Handels- und Gewerbe-Kammern, in deren Bezirk die Firmen etablirt sind.

2. Bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokolirt sind:

a. in den im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt und

b. in den Ländern der ungar. Krone, die nach dem Wohnorte des Unternehmers zuständigen landwirthschaftlichen Bezirks-Vereine.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Partheien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs-Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher, behufs Ausfertigung eines solchen Documentes, bei her zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer (oder politischen Behörde erster Instanz) dem landwirthschaftlichen Bezirksvereine) rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1. Der Vor- und Zunahme (Wortlant der Firma),

2. Der Geschäftszweig und der Wohnort,

3. die zur Durchführung der Offert-Verhandlung berufene Militär-Behörhe,

4. der Tag der Verhandlung und

5. die Quantität und die Qualität der Lieferungsgegenstände genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann der Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich bloss auf die im angeführten Verzeichnisse benannten Gegenstände u. z. kann es auf das Gesammt-Quantum oder auf einen beliebigen Theil desselben lauten.

IV. Die sämmtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots zu Wien, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf und beim Montur-Filial-Depot zu Karlsburg zur Einsicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Quantität als das Minimum desjenigen, was gefordert wird, anzusehen, geliefert werden.

Es steht den Unternehmern jedoch frei, wegen unentgeltlicher Überlassung von Mustern an die genannten Montur-Verwaltungs-Anstalten sich zu wenden.

In den Posten, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind neben den eigentlichen Beschaffungspreisen die der Heeres-Verwaltung erwachsenen Nebenauslagen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1890 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März, Mai, Juli und September 1890 zur Abstattung gelangt.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium behält sich ausdrücklich vor, das Lieferungs-Quantum eventuell zu verringern, oder aber es eventuell bis zur Hälfte der bestellten Lieferungs-Menge zu erhöhen, in welche letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern. Eine solche Mehrbestellung kann wärend des Jahres 1890 jederzeit stattfinden, und es gelten für dieselbe die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für die ursprüngliche Bestellung.

VI. Bei der Vergebung der Lieferungen wird nicht allein auf die Preise, sondern auch auf die Solidität und Leistungsfähigkeit der Offerenten Rücksicht genommen und hienach entschieden.

VII. In der Offerte, welche nach dem dieser Kundmachung angeführten Formular zu erfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes und der Lieferungs Termin genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in eine andere, oder auch in mehrere Montur-Verwaltungs-Anstalten auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Den Lieferanten wird übrigens gestattet, die erstandenen Gegenstände an das ihren Etablissements nächste gelegene Montur-Depot einzuliefern, dieselben dort visitiren zu lassen, und sodann gegebenen Falls, auf ihre Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Verwaltungsanstalten zu übersenden.

VIII. Offeriren mehrere Unternehmer gemeinschäftlich, so haben sie in der Offerte ausdrücklich zu erklären:

1. dass sie sich verpflichten für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen solidarisch zu haften und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungsgeschäfte mit dem Reichs-Kriegs-Ministerium zu verkehren bevollmächtigt ist.

Die Offerte ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Charakters und Wohnortes mit dem Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

IX. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes, welcher nach den für die offerirten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer Militär-Kasse (Zahlstelle) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, in Hypotheken oder in zum Kautions-Erlage geeigneten Papieren geleistet werden.

Pfandbestellungs- oder Bürgschafts-Urkunden können jedoch nur in dem Falle als Vadium angenommen werden, wenn dieselben durch Einverleibung auf ein unbewegliches Gut gesetzlich sichergestellt und bezüglich der Offerenten aus Österreich mit der Bestätigung der betreffenden Finanz-Procuratur rücksichtlich ihrer Annehmbarkeit versehen sind, während die Offerenten aus den Ländern der ungar. Krone bezüglich der Bestätigung solcher Urkunden an dem vom betreffenden Corps-Commando aufgestellten Rechtsvertreter des Militär-Ärars sich zu wenden haben.

X. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) in der Offerte zu erwähnen.

Die Depositenscheine über dasselbe sind gleichzeitig mit der versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls versiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung angedeuteten Formulare) einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertirten Offerte und Depositen-Scheine zusammen nicht in ein Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig, einzusenden sind.

XI. Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig — und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Überreichungs-Termines — an die betreffende Militär-Kasse (Zahlstelle) sich zu wenden.

XII. Die mit dem ämtlichen Bescheiden über das Gesuch behufs Erlangung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss belegten Offerte, und die gleichzeitig, jedoch gesondert beizubringenden Depositen-Scheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis **10. November 1889, zwölf Uhr mittags,** im Einreichungs-Protokolle des Reich-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XIII. Die in der Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen können bei den Corps-Intendanzen, bei den im Punkte IV. angeführten Montur-Verwaltungs-Anstalten, bei den Handels- und Gewerbekammern der öster. ung. Monarchie, beim Handels-Museum in Budapest und beim ungarischen Landes-Industrie-Verein in Budapest eingesehen werden.

XIV. Die Unternehmer haben in der Offerte zu erklären:

1) dass sie die Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen, und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen, ferner

2) dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchem dieselben erzeugt werden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informirt haben.

XV. Die Offerte ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeresverwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs-Kriegs-Ministerium verständigt werden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktritt-Befugnisses und der im § 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§ 314 und 315 des ungarischen Handelsgesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XVI. Wird eine Offerte nicht ihrem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Bestimmung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betreffene Offerent, nach Eingang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs-Kriegs-Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ober er die Modificirung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificirte Genehmigung der Offerte gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einer Offerte cumulativ enthaltenen Anboten nur ein oder das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XVII. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificirten Genehmigung der Anbote, das für selbe entfallende Vadium auf den Betrag der sechsprocentigen Caution zu ergänzen und den Contract, von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit dem classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern, den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt die ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung genehmigte Offerte, in Verbindung mit den vom Unternehmer eingesehenen Bedingungen die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegrafisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Wien im October 1889.

Formular zur Offerte.

(50 Kr. Stempel.)

An
das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

Offerte.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . in . . . . , erkläre hiemit, nachbenannte Gegenstände an das k. k. Montur-Depot zu . . . . . . , in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen, verträgsmässig liefern zu wollen:

Quantum		Benennung	Preis für		in Ziffern fl.	in Ziffern kr.	in Buchstaben fl.	in Buchstaben kr.	Lieferungs-Termin			
der angebotenen Gegenstände												
	Stücke		ein	Stück					¼	bis Ende	März	1890
	Garnituren		eine	Garnitur					¼		Mai	
									¼		Juli	
	etc.		etc.	etc.					¼		September	

Ich bestätige:

1. dass ich die Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe ferner

2. dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informirt habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . . . Gulden bestehend aus . . . . , (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) welches dem Lieferungswerte von . . . . . fl. . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositen-Scheines bei der Militär-Kasse (Zahlstelle) zu N . . . erlegt worden ist.

N. . . . . . , am . . . . 1889.

N. N.

(Eigenhändige Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten sammt Angabe seines Charakters und Wohnortes),

Formular zum Couvert der Offerte.

An
das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
in
Wien.

Offerte des N. N. zur Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen.

Formular zum Couvert des Vadiums.

An
das Reichs-Kriegs-Ministerium
in Wien.

Depositen-Schein über . . . . . . fl. . . . kr. (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) zur Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen.

Verzeichnis der sicherzustellenden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren für
1240	Gart.	Pelzkragen und Ärmelbesätze zu Dragoner-Pelzen	1 Garnitur
340	„	Pelzfutter zu Pelz-Uhlanken	„
420	„	Attilla-Pelzbräme } in Fellen zusammengesetzt	„
135	„	„ Pelzfutter } in Fellen zusammengesetzt	„
500	Stück	Sacktücher aus blaugedrückten Baumwollstoffe für Kerkersträflinge	1 Stück
1700	Paar	unadjustirte Sattelfilzunterlagen	1 Paar
3300	Stück	Fez mit Quasten	1 Stück
900	„	Fez ohne Quasten	„
850	„	Quasten zu Fez	„
12400	„	adjustirte Infanterie Czako, ohne Adler und ohne Rosen	„
1356	„	„ Jägerhütte ohne Copfschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	„
90	„	kaisergelbe } Uhlanen-Czapka ohne Adler, mit Schuppenbändern, ohne Rosshaarbusch (das Egalisirungstuch wird von Ärar beigegeben)	„
320	„	dunkelgrüne	„
290	„	krapprothe	„
280	„	weisse	„
100	„	dunkelblaue	„
140	„	kirschrothe	„
450	„	krapprothe } adjustirte Husaren-Czako ohne Adler, ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und ohne Schnurverzierung (das Egalisirungstuch wird von Ärar beigegeben)	„
180	„	weisse	„
70	„	dunkelblaue	„
120	„	lichtblaue	„
450	„	aschgraue	„
130	„	Helme mit Schuppenbändern für Unteroffiziere	„
1120	„	„ „ „ Dragoner	„
510	„	Schirmeinfassungen } zu Dragoner-Helme	„
400	„	Kammdecken	„
120	„	Kammschienen	„
290	„	Adler	„
480	Paar	Seitengabeln	1 Paar
680	„	adjustirte Schuppenbänder	„
200	Stück	Rosshaarbuschkettchen } zu Uhlanen-Czapka	1 Stück
950	„	Adler ohne Nro } zu Uhlanen-Czapka	„
300	„	Adler mit Nro zu Husaren-Czako	„
8100	„	Rosen zu Infanterie-Czako	„
900	„	„ zu Husaren-Czako	„
4300	„	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	„
410	„	Jägerhut-Embleme mit Nro	„
100	„	„ „ mit Adler	„
3100	„	Artillerie-Richtauszeichnungen	„
1300	„	Cavallerie-Schützenabzeichen	„
30400	„	Leibriemen-Schliessen	„
4300	„	Rosshaarbüsche schwarze } mit Rosen für Artillerie	„
70	„	rothe } mit Rosen für Artillerie	„
2800	„	schwarze } für Husaren	„
65	„	rothe } für Husaren	„
1050	„	schwarze } mit Rosen für Uhlanen	„
40	„	rothe } mit Rosen für Uhlanen	„
1400	„	Federbüsche zu Jägerhüten	„
41000	Dtzd.	grosse } messingene Infanterie-Knöpfe	1 Dutzend
23100	„	kleine } messingene Infanterie-Knöpfe	„

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offeriren für
38000	Dtzd.	grosse } zinnerne Infanterie-Knöpfe	1 Dutzend
15000	„	kleine } zinnerne Infanterie-Knöpfe	„
31250	„	grosse } messingene Knöpfe mit Nummern	„
12800	„	kleine } messingene Knöpfe mit Nummern	„
8200	„	grosse } messingene Uhlanen-Knöpfe	„
800	„	kleine } messingene Uhlanen-Knöpfe	„
5600	„	grosse zinnerne Uhlanen-Knöpfe	„
3300	Paar	geflügelte Räder	1 Paar
96000	Stück	schwarze } Halsbinden, ohne Tuchlappen	1 Stück
50	„	gelbe } Halsbinden, ohne Tuchlappen	„
20500	Paar	lederne Handschuhe	1 Paar
2200	Meter	Czako-Borten für Feldwebel	1 Meter
2800	„	„ „ für Corporale	„
430	„	Feldwebels-Distinctions { ohne } Vorstoss	„
4700	„	Börtchen von Seide { mit } Vorstoss	„
5800	„	seidene Armstreifen für Freiwillige	„
500	Gartr.	Anhängschnüre zu Atilla	1 Garnitur
3900	„	„ „ Pelz-Röcken und } schwarzgelbe	„
600	„	„ „ Pelz-Uhlanken } lichtblaue	„
3900	„	„ „ Waffenröcke für Artillerie	„
1000	Stück	Achselschlingen zu Pelz-Röcken	1 Stück
2800	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	1 Meter
13500	„	„ „ ungarischen Tuchhosen	„
7000	„	vier kantige Atilla-Schnüre	„
1000	„	Strüpfenbänder zu Czizmen	„
2000	„	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
20000	„	scharlachrothe Schützenabzeichen	„
3300	„	grasgrüne „	„
300	Stück	dunkelgrüne Steuermanns-Abzeichen	„
1150	„	kirschrothe Arbeits-Auszeichnungen	„
300	Dtzd.	Atilla Röschen	1 Dutzend
1700	Stück	Fransen zu Pelz-Uhlanken	1 Stück
2400	„	Schnurverzierungen zu Husaren-Czako	„
1200	„	Jägerhutschnüre	„
17000	„	Infanterie Portepeen	„
5300	„	Cavallerie „	„
30000	Paar	Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
4200	„	Dragonersporen sammt Nitten	„
2400	„	Husaren „ „	„
2700	„	Anschnallsporne ohne Riemen	„
2600	„	verzinnte Steigbügel	„
1100	Stück	verzinnte Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Hacken	1 Stück
1800	„	verzinnte Kinnketten ohne Hacken	„
500	„	verzinnte rechts } seitige Kinnkettenhacken	„
500	„	verzinnte links } seitige Kinnkettenhacken	„
4000	„	verzinnte Knebeltrensen	„
1800	„	verzinnte Stallhalfter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	„
1400	„	Infanterie Spaten mit Stiel	„
7000	„	Striegel mit Handriemen	„
40	„	Kasserolle zu Infanterie Kochgeschirren a 2 Mann	„

Quantität		Benennung	die Preise sind zu offeriren für
15000	Stück	Deckelschalen	1 Stück
1000	„	Wasserkannen	„
600	„	Kochgeschirre sammt Kasserolle a 2 Mann für Cavallerie	„
140	„	Kaffee Portionenbecher	„
22800	„	Feldflaschen mit emaillirten Eisenblech mit Korkstöpfel u. Schnur	„
180	„	adjustirte messingene Schraubentrommel ohne Schlägel	„
1250	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
15	Stück	Trommel-Särge	1 Stück
2900	„	Trommel-Felle	„
170	„	Trommel messingene Reifen	„
1500	„	Trommel-Saiten	„
300	„	Trommel Spannstäbe mit Schrauben	„
60	„	Trommel Schlägel, Doppelhülsen von Messing	„
740	„	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	„
100	„	Bataillons „ „ „	„
70	„	Mundstücke zu Signalhörnern	„
2050	„	Traggurten zu Kochgeschirren a 5 Mann	„
4800	„	Furagestricke	„
150	„	Schnurstricke	„
4400	„	Pferdefussfesseln	„
1550	„	Tränkeimer	„
1400	„	beschlagene Pferdepflöcke	„
9500	„	Pferdekardatschen mit Handriemen	„
2400	Gart.	Sattelsitzleder in rohen Rindshäuten ausgezeichnet	1 Garnitur
200	Stück	Sättel mit Stahlzwieseln der 1 Grössengattung	1 Stück
490	„	„ „ „ „ 2 „	„
1400	„	„ „ „ „ 3 „	„
400	„	„ „ „ „ 4 „	„
500	„	„ „ „ „ 5 „	„
40	„	vordere } Stahlzwieseln mit Nieten zu Sättel	„
250	„	hintere } Stahlzwieseln mit Nieten zu Sättel	„
1800	kg.	Hölzerne Sohlennäger	1 Kilogram
50	Stück	Zuglaternen mit Tragbolzen	1 Stück
140	„	„ „ Tragringen	„
114060	„	gewirkte Baumwoll-Leibel	„
11200	„	schwarzlak. viereckige Ringe zu Patrontaschen für Repetir. Gewehr Minition	„
6000	„	schwarzlak. Rollschnallen mit Dorn } zum Kalbfell-Tornister M. 1888.	„
11700	„	schwarzlak. „ ohne „ } zum Kalbfell-Tornister M. 1888.	„
7700	„	schwarzlak. „ wie zu Cavallerie Stiefeln } zum Kalbfell-Tornister M. 1888.	„
8500	„	verzinnte Nadel	„
5300	„	schwarz lackirte Ringe } zum Traggerüst M. 1888.	„
12500	„	schwarz lackirte owale Schnallen } zum Traggerüst M. 1888.	„
14000	„	schwarz lackirte Doppelknöpfe } zum Traggerüst M. 1888.	„
17100	„	schwarz lackirte „ zum Vernieten } zum Traggerüst M. 1888.	„
22500	„	schwarz lackirte Federhacken } zum Traggerüst M. 1888.	„
8200	„	schwarz lackirte Spannkloben } zum Patronen-Tornister.	„
20500	„	schwarz lackirte Ersatz-Federhacken } zum Patronen-Tornister.	„
61	„	einfache französische Schraubenschlüssel.	„

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.